NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, wtorek 19 kwietnia 1921. Nr. 101

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 8 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·—, kwart. 550·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 210·—, „ 620·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·—, „ 650·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 275·—, „ 800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 55·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 Mk.

Zarządzenia przymusowe przeciw Niemcom po 1. maja.

Paryż. PAT. Havas. „Temps" donosi o konferencyi, która się wczoraj odbyła w pałacu Elizejskim. Wczorajsze przedpołudniowe narady w pałacu Elizejskim ustaliły zarządzenia wojskowe i gospodarcze, które natychmiast po dniu 1-szym maja będą przeprowadzone, skoro tylko komisya reparacyjna stwierdzi protokólarnie, że Niemcy nie dotrzymały zobowiązań. Wśród tych zarządzeń, które poczynione będą w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami, znajduje się okupacya wojskowa obszaru Ruhr i jego gospodarcza exploatacya na rzecz rachunku reparacyjnego. Ta okupacya może wymagać powołania pod broń rocznika 1919, który dopiero przed niedawnym czasem został zdemobilizowany, a być może także i rocznika 1918. Marszałek Foch przedłożył sprawozdanie o potrzebnych ilościach wojska do zabezpieczenia na wszelki wypadek przeprowadzenia ewentualnych zarządzeń przymusowych.

Niemcy zwrócili się do Czechosłowacyi o pośrednictwo?

Paryż PAT. Ag. Havasa donosi: Temps ogłasza informacye, wedle których rząd niemiecki po próbach wywołania przez bankierów niemieckich nacisku na przemysłowców i handlowców w Czechosłowacyi i po udzieleniu im kredytu, zwrócił się do Tuszara, przedstawiciela Czechosłowacyi w Berlinie, aby skłonił swój rząd do pośredniczenia między Niemcami a państwami sprzymierzonemi. Pośrednictwo polegałoby na tem, że rząd czechosłowacki przesłałby państwom sprzymierzonym nowy projekt niemiecki w sprawie odszkodowań i starałby się skłonić ich do przyjęcia tego projektu. „Temps" podaje, że rząd czechosłowacki życzeniu temu odmówił.

Dementi czeskie.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi: Poselstwo czeskie zaprzecza wiadomościom, jakoby rząd czeski wystąpił z propozycyą pośredniczenia między Niemcami a państwami sprzymierzonemi w sprawie odszkodowań.

Simons chce żądać arbitrażu.

Paryż. PAT. (Ag. Havasa). Donoszą z Berlina, że Simons ma zamiar zażądać arbitrażu, trybunału międzynarodowego w sprawie oceny wartości towarów dostarczonych już państwom sprzymierzonym przez Niemcy, oraz zdolności płatniczej Niemcom. „Temps" przedrukowując te informacye sądzi, że Simons działa w dalszym ciągu tak jak gdyby traktat wersalski nie istniał wcale.

Bruksela. PAT. Havas. Belgijskie ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało wiadomości, jakoby Niemcy przedłożyli już entencie nowe propozycye.

Briand zapowiada podział Górnego Śląska.

Paryż. PAT. Ag. Havasa (spóźniony). W komisyi spraw zagranicznych oświadczył Briand w sprawie odszkodowań, że w porozumieniu z sojusznikami, z którymi pozostaje w dalszym kontakcie, zastrzegł sobie najzupełniejszą swobodę działania. Zaznaczył jednakże, że nie zadowolni się iluzorycznemi obietnicami i nie dałby się wciągnąć przez Niemcy w bezpodstawną dyskusyę. Francya jest zdecydowaną żądać rychłego rozwiązania sprawy. Na interpelacye w sprawie Zeppelina, który miał przelecieć nad Górnym Śląskiem, Briand oświadczył, że nic o tem nie wie. Na żądanie, aby się wypowiedział w sprawie konsekwencyi plebiscytu górnośląskiego, zaznaczył że zarówno traktat wersalski, jak i wyrażona przy plebiscycie wola ludności upoważniają do dokonania podziału terenu plebiscytowego w ten sposób, że Polsce będzie przyznany okręg przemysłowy i górniczy, a Niemcom rolniczy.

Odroczenie decyzyi w sprawie strejku w Anglii

Londyn. PAT. Reuter: Konferencya delegatów robotników górniczych zbiera się dnia 22. kwietnia w Londynie. Aż do tego dnia nie będzie podjęta praca w żadnej z kopalń.

Warunki strejkujących górników.

Londyn. PAT. Ag. Havasa donosi: W izbie gmin Lloyd George odczytał list sekretarza związku górników, oświadczając, że uregulowanie sprawy może mieć miejsce tylko pod tym względem, że będzie dokonane, tylko na podstawie następujących zasad: utworzenie komitetu międzynarodowego (?) dla spraw wynagrodzenia, oraz ustanowienie narodowego „poolu". List stwierdza, że w obecnych warunkach komitet wykonawczy związku górników uważa za bezpodstawne spotkanie się z właścicielami kopalń celem prowadzenia rokowań, na podstawach wymienionych w liście.

Odwołanie strejku powszechnego z powodu braku solidarności.

Londyn. PAT. Ag. Hav. donosi: Członkowie komitetu wykonawczego górników udadzą się do poszczególnych okręgów, aby omówić z organizacyami miejscowemi sytuacyę, poczem powrócą we czwartek do Londynu celem przedłożenia sprawozdania ze swej podróży, na konferencyi delegatów. Komitet wykonawczy związku kolejarzy, robotników transportowych, stowarzyszeń mechaników, szoferów, odbył wspólne zebranie. Wynikiem zebrania było wydanie noty, wyrażającej głęboki żal z powodu zmiany sytuacyi i wyjaśniającej, że wobec braku solidarności, jaki się przejawia od tamtego czwartku, jedyną właściwą drogą było odwołanie strajku.

Rozłam w trójzwiązku robotniczym.

Londyn. PAT. Wobec odmowy pracowników kolejowych i transportowych uczestniczenia w strejku, komitet wykonawczy górników zwołał wiec zwolenników strejku na 17 bm., celem zastanowienia się nad stanowiskiem, jakie ma zająć. W ten sposób sytuacya widocznie się poprawia. Przypuszczają, że możliwem jest iż rokowania będą podjęte, a nawet że dojdzie do rozłamu w trójzwiązku robotniczym. Mimo to rząd w dalszym ciągu przygotowuje środki obrony ekonomicznej.

Londyn. PAT. Ag. Havasa donosi: Thomas, szef pracowników kolejowych, oświadczył, że strejk został odwołany.

Szczegóły rządowego projektu ordynacyi wyborczej.

Lwów. „Kuryer Lwowski" podaje ważniejsze postanowienia projektu ordynacyi wyborczej, wypracowanego przez min. spraw wewn., który wpłynął już do Rady ministrów.

W zasadach swoich i ujęciu sprawy nie odbiega projekt ten od ordynacyi, na podstawie której został wybrany Sejm obecny. Ważniejsze postanowienia jego są:

Wybory odbywają się okręgami, których projekt przewiduje 58 (włączone tu są 3 okręgi przewidziane na Górnym Śląsku). Największym jest okręg stanisławowski, obejmujący 9 powiatów z 568 tysiącami mieszkańców, najmniejszy cieszyński, obejmujący 2 powiaty, z 142 tys. mieszkańców. Są to ekstremy. Pozatem okręgi są, naogół biorąc, równe i obracają się między sumami 400 do 500 tysięcy mieszkańców.

Nową rzeczą w projekcie jest to, iż nie ustala on oznaczonej, konkretnej liczby posłów w poszczególnych okręgach i w przyszłym Sejmie. Liczba ta zawisła będzie od udziału wyborców w głosowaniu. Projekt postanawia, iż okręg wysyła tylu posłów, ile razy po 25 tysięcy głosów zostanie złożonych do urn wyborczych w tym okręgu; ewentualna reszta niemniejsza niż 15 tysięcy wybiera jeszcze jednego posła.

Na podstawie rachunku można dojść do prawdopodobnej ilości posłów danego okręgu i przyszłego Sejmu. Założeniem w tym rachunku jest, iż jeden poseł miałby przypadać na 80 tys. mieszkańców. Na 80 tysięcy mieszkańców prawo wyboru przysługiwać będzie około 45 proc. tj. 36 tysiącom osób. Oczywiście nie wszystkie osoby stawią się do wyborów. Procent głosujących ustalić się nie da. eJst on w rozmaitych czasach i okolicach różny. Na podstawie doświadczenia można go przyjąć na 60 do 80 proc. uprawnionych do głosowania. (W wyborach do konstytuanty niemieckiej głosowało 83 proc. wyborców, do konstytuanty austryackiej 84.4 proc., do Sejmu ustawodawczego naszego około 75 proc.). Jeśli się więc przyjmie, iż na jeden mandat trzeba 25 tys. oddanych głosów, to przy głosowaniu 60 proc. wyborców Sejm liczyłby 312—321 posłów, przy udziale 80 proc. uprawnionych do głosowania 418 do 432 posłów.

Wybory w Australii.

Poldhu. PAT. Radio. Donoszą z Adelajdy, że przy wyborach południowej Australii zwycięstwo odniosły partye liberalne. Partya robotnicza zyskała tylko 16 mandatów na ogólną liczbę, wynoszącą 46.

Pierwsza konferencya rolników żydowskich na Litwie.

Z końcem ub. miesiąca odbyła się w Kownie pierwsza konferencya rolników żydowskich na Litwie, która trwała dwa dni W konferencyi brało udział dwustu delegatów.

Przewodniczący Olszwanger, szef departamentu ekonomicznego przy Żyd. Radzie Narodowej, powitał konferencyę imieniem Rady, która chce w pierwszej konferencyi ujrzeć podstawę do powstania Związku wszystkich rolników żydowskich na Litwie.

Wojna — kontynuował mowca — pogorszyła stosunki ekonomiczne Żydów litewskich, a w szczególności rolników żydowskich. Jednakowoż liberalny rząd litewski stanowi najlepszą rękojmię poprawy naszego bytu ekonomicznego i kulturalnego.

Po odczytaniu depesz gratulacyjnych wysłanych przez min. dla spraw żydowskich dra Sołowejczyka, prezydenta Żydowskiej Rady Narodowej, Rosenbauma i wiceprez. Rachmilewicza, przedstawiciela Jointu, różnych gmin i organizacyi żydowskich, zabiera głos przedstawiciel ministerstwa dla rolnictwa i imieniem rządu litewskiego wita konferencyę i wyraża nadzieję, że obywatele żydowscy, którzy biorą czynny udział w odbudowie Litwy, rozwiną żywą działalność w kierunku rozwoju rolnictwa. Agronom Lesches (kierownik departamentu rolniczego) wskazuje w programowej mowie na ciężkie położenie, w jakiem się znajdują żydowscy rolnicy i podaje konkretne wnioski, zmierzające do podniesienia rolnictwa wśród szerokich warstw żydowstwa litewskiego.

Dr. Firman (przedstawiciel żydowskiego ministeryum i członek sejmu) witany owacyjnie, wywodził m. i.: Obecna konferencya ma w sobie równą w Palestynie. W dyasporze odzwyczailiśmy się od życia na łonie natury; naszem zadaniem jest do niej powrócić. Będąc wolnymi obywatelami wolnej Litwy, powinniśmy dbać o szerzenie rolnictwa wśród mas żydowskich i zatrudnienie tychże w ciężkiej ale zdrowej pracy na roli. Następnie przedstawia referent w ogólnych zarysach położenie rolników żydowskich. Z jego sprawozdania wynika, że w 100 miejscowosciach blisko 2000 Żydów trudni się pracą na roli; stanowią oni 8% ogółu ludności żydowskiej na Litwie. Wśród mas żydowskich daje się obecni odczuwać wielka skłonność do pracy na roli.

Departament rolniczy wiele zdziałał na polu rozwoju żydowskiego rolnictwa; zorganizował bowiem dotąd około 50 mniejszych lub większych grup robotników rolnych. Mający się założyć Związek rolników żydowskich, będzie miał za zadanie dbać o kolonizacyę żydowską w ogólności i o osiedlenie żołnierzy żydowskich w szczególnści. Udzieli on także swej pomocy kolonistom żydowskim przy zakładaniu żyd. szkół rolniczych.

Następnie odczytano sprawozdania z różnych miejscowości o stanie żydowskich kolonii rolniczych, poczem p. Wolhonach odczytuje referat o organizacyi rolniczej Żydów na Litwie. Referent kreśli obraz rozwoju organizacyi żydowskiej ekonomiki, podaje metody uzdrowienia żydowskiego życia ekonomicznego i przedstawia zasadnicze rysy mającego powstać związku rolników żydowskich na Litwie. Należy, zdaniem mowcy, założyć kółka rolnicze, któreby udzielały swoim członkom pomocy. Kółka te będą podlegały Centralnemu związkowi rolników żydowskich, który ma stanowić instytucyę pośredniczącą pomiędzy poszczególnemi kółkami rolniczemi a rządem i organami naszej narodowej autonomii. Centralny związek będzie miał za zadanie udzielanie kredytów długoterminowych, zakupno maszyn, troskę o zbyt produktów rolników żydowskich oraz przygotować i umożliwić powstanie kooperatyw rolniczych.

Po przyjęciu całego szeregu doniosłych rezolucyi, uchwalono wybrać tymczasowy zarząd rolników żydowskich.

Nowowybranemu zarządowi życzy przewodniczący Olschwanger powodzenia do wielkiej pracy na polu podniesienia życia gospodarczego i rolniczego Żydów na Litwie i zamyka pierwszą konferencyę rolników żydowskich.

—o-o—

Zbrodnicza agitacya ciemnych żywiołów

Mord rytualny we wsi Wola Uchańska

Zarząd gminy żydowskiej m. Uchania, pow. Hrubieszowskiego, donosi do klubu sejmowego żyd. stron. lud. co następuje:

We wsi Wola Uchańska zam. włościanin Gontaż bardzo źle obchodzący się z dziećmi swej drugiej żony. Ta ostatnia sama nieraz wygania dzieci z domu, ustępując naciskowi męża pod tym względem.

Dnia 1. kwietnia br. starsza jej córeczka l. 14 uciekła z domu, dlatego że rodzice nie chcieli jej sprawić sukienki i bucików na święta.

Dnia 3. bm. w Uchanie rozeszła się pogłoska, że przeprowadzone będą rewizye we wszystkich domach żydowskich w poszukiwaniu za zaginioną dziewczynką. Niebawem policya rzeczywiście okrążyła domy żydowskie, w domu modlitwy nawet szukano w „arce", gdzie przechowują się rodały. Przeprowadzono również ścisłą rewizyę w mieszkaniu miejscowego rabina. Zrewidowano wszystkie piwnice w domach żydowskich. Poszukiwania, rzecz oczywista, były bezowocne.

Wreszcie przeprowadzono kilkugodzinną rewizyę w domu kupca Jakóba Mosze Tejga pod pretekstem, że zaginiona dziewczynka rzekomo poszła dnia 1. bm. do kupca tego po kupno farby i więcej nie wróciła.

Doszło do tego, iż nawet inteligetni ludzie zaczęli głośno oskarżać Żydów miejscowych o zabójstwo dziecka chrześcijańskiego w celach rytualnych, ze względu na zbliżające się święta wielkanocne.

W okolicznych wsiach ludnośc chrześcijańska zaczęła dopuszczać się wykroczeń względem mieszkańców żydowskich.

Agitacya przeciwżydowska doszła do najwyższego napięcia. Aptekarz miejscowy rozgłaszał w mieście, iż Żydzi używają krwi chrześcijańskiej do macy wielkanocnej. Niższe warstwy ludności chrześcijańskiej przedstawiające bardzo podatny grunt dla tego rodzaju występnej agitacyi, bardzo prędko wysnuły odpowiedni wniosek i na ulicach miasta rozlegały się okrzyki „Bić Żydów".

Wieczorem tegoż dnia 4 bm. przysłano do rabina kategoryczne żądanie wydania zaginionej dziewczynki.

Dnia 5. bm. zrana w mieście zaczęli się zjawiać okoliczni włościanie z workami w celu wzięcia udziału w rabunku mienia żydowskiego. Lecz popołudniu okazało się, że dziewczynka wróciła do domu.

Epilog ten jednak nie zadowolił nikczemnych agitatorów.

Dnia 6 bm. sprowadzono dziewczynę do komisarza policyi Hrubieszowskiego, który bawił wówczas w Uchaniu. Komisarz udał się wraz z dziewczyną do kupca Jakóba Mosze Teiga i wskazując nań, zapytał: „czy ten Żyd porwał cię?" Nauczona przedtem dziewczyna z opuszczonemi oczyma odpowiedziała: „Tak".

Tajga natychmiast aresztowano, lecz następnie uwolniono za poręczeniem poważanych obywateli miejscowych.

Nastrój pogromowy w Uchaniu i okolicy trwa nadal, ludność żydowska przeżywa ciężkie chwile obawy.

W tej sprawie klub żyd. pos. lud. wręczył min. spraw wewn. odpowiedni meoryał z żądaniem:

Natychmiastowego telegraficznego zarządzenia niezbędnych środków do stłumienia agitacyi przeciwżydowskiej w Uchaniu, wysłania specyalnej komisyi śledczej celem wszechstronnego wyświetlenia sprawy, jak również celem uspokojenia miejscowej ludności chrześcijańskiej i wyjaśnienia jej bezmyślności legendy o mordach rytualnych.

—o-o—

Prawda o „Protokołach mędrców Syonu".

Księżna Radziwiłłowa zeznała, jak donieśliśmy że „Protokoły mędrców Syonu" — to nikczemne dzieło ochrany carskiej.

Zjawił się obecnie nowy świadek p. Henrietta Herblette. Ta pani uważa się za antysemitkę. Mimo to oświadczyła współpracownikowi „American Hebrew" (Nr. 16 z d. 4 marca 1921):

„Mogę potwierdzić oświadczenie ks. Radziwiłłowej, że „Protokoły" napisane zostały przez 3-ch ajentów tajnej policyi rosyjskiej, Saczkowskiego, Manusiewicza-Manuiłowa i Gołowińskiego, celem uczynienia z Żydów kozła ofiarnego za rewolucyę 1905 roku".

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"

Orlando.

Najmniej popularnym między mężami z „Wielkiej Czwórki" był premier włoski Orlando. Tak się złożyły fakty, że odegrał on najmniejszą, najbardziej bierną rolę w konferencyi paryskiej. Stało się to nie tyle z powodu jego osobistych mniejszych wartości, ile raczej z powodów natury ogólnej.

Lansing tak o nim pisze:

„Signor Orlando posiada fizyognomię i sposób bycia z ludźmi tak, że ktokolwiek zetknął się z nim, musi go zachować w milej pamięci. Mały, tęgi, o siwym bujnym zaroście, nie jest on charakterystycznym typem Włocha. Na pierwszy rzut oka można poznać po jego miłym uśmiechu, że posiada nawskroś łagodne usposobienie a do sprzeczki nie jest pochopny".

„Umysłowość Orlanda — pisze dalej Lansing — różniła się w wielu punktach od umysłowości innych członków Rady. Rozwinęła się ona na polu prawniczem. Stąd wypływała jasność sądu Orlanda i przejrzystość określeń, które są przymiotami umysłu nawykłego do ścisłości formuł prawniczych".

Lansing twierdzi, że poznanie zalet intelektualnych włoskiego męża stanu było ogromnie utrudnionem przez to, że ani nie władał, ani nie rozumiał języka angielskiego, w którym ze względu na Wilsona i Lloyd George'a najczęściej toczyły się narady. Orlando miał u boku swego genialnego wprost tłumacza, prof. Mantoux, który z zachowaniem nietylko dokładnej treści, ale i wszelkich właściwości stylistycznych mówcy, umiał mowę, — nawet długą i bardzo fachową — przetłumaczyć już to z języka francuskiego na angielski, jużto odwrotnie. Podziwu godnym był fakt, że Mantoux zaledwie tu i tam przysłuchując się mowie, czynił jakąś notatkę. Powtarzał ją z pamięci, z dokładnością stenogramu i w najwierniejszym przekładzie.

Oprócz pomocy prof. Mantoux, Orlando miał we włoskim ministrze spraw zagr. Sonnino poważną podporę. Sonnino mówił po angielsku jak rodowity Anglik. Był przytem wytrawnym dyplomatą starej szkoly i świetnie umiał posługiwać się jej metodami. Jeżeli narady schodziły na mgliste tory idealizmu, z łatwością nadawał im inny tok i zawsze starał się o otrzymanie materyalnych korzyści dla swego kraju.

Orlando był przedewszystkiem mężem stanu. Jego zmysł polityczny nie był tak wyrobionym, żeby włoski premier mógł stać się decydującą osobistością w polityce. Nikt jednak w Radzie Czterech nie umiał tak jak on jasno argumentować i wychwytywać najistotniejsze momenty w dyskusyi.

Orlando jakgdyby naprzód analizował dane rozumowanie czy dany fakt zasadniczy, rozmieszczał jego poszczególne człony w odpowiednich komórkach mózgu i posługiwał się tą pracą przygotowawczą w swych mowach, uzasadniając swoje stanowisko z jaknajściślejszą logiką. Logika ta, była również wypływem prawniczej tresury umysłowości Orlanda.

Podczas gwałtownych dysput, jeżeli — jak to się często zdarzało — przerwał Clemenceau jakąś złośliwą uwagą tok mowy Orlanda, to wtedy wychodził na jaw jego południowy temperament. Oczy jego zaczynały błyszczeć. Głos nabrzmiewał uczuciem. Palce szybką gestkulacyą podkreślały znaczenie słów. Lecz nawet pod wpływem oburzenia czy gniewu nigdy nie tracił logicznego wątku swej tezy. A stary Tygrys, który — jestem tego pewien — jedynie dlatego był czasami okrutny, aby sprawić sobie przyjemność zbicia z tropu przeciwnika, zatapiał się cały w swym fotelu, przymykał oczy, bez ruchu śledził wrażenie swych słów i miał nadzieję, że może tym razem udało mu się zmieszać mówcę. Co do włoskiego premiera, nadzieja ta była zawsze bezowocna".

Orlando szczerze lubił dobry dowcip, anegdotkę ilustrującą jakąś sławną osobistość i był jednym z tych, którzy po skończonych naradach rozweselali całe towarzystwo. Lecz nigdy nie pozwalał on sobie na wycieczki tego rodzaju podczas narad. Był on tego zdania, iż takie przeplatanie rzeczy poważnych lekkiemi nie zgadza się z ważnością spraw, nad któremi toczyły się obrady.

Orlando przybył do Paryża z zamiarem otrzymania koncesyi terytoryalnych na rzecz Włoch. Początkowo żądał on wcielenia Fiumy do Włoch jedynie w tym celu, aby móc później układać się a raczej targować z Jugosławią, która głośno protestowała przeciw zbyt wielkim ustępstwom terytoryalnym, uczynionym na rzecz Włoch traktatem londyńskim.

Pomiędzy Wilsonem a Orlandem wywiązała się cicha walka. Wilson na żądania włoskie zgodzić się nie chciał. Wierząc w swój autorytet u narodu włoskiego, wydał on do niego orędzie. Było to uczynione niejako poza plecami rządu włoskiego. Ludność włoska przyjęła wilsonowskie orędzie klątwami i złorzeczeniami. Stanęła cała po stronie Orlanda. Był to pierwszy objaw przygasania

Przegląd polityczny.

Cziczerin o nieudanym zamachu Karola.

Moskiewskie dzienniki przyniosły w ostatnich dniach artykuł Cziczerina, zajmujący się wyprawą Karola po koronę węgierską. Cziczerin charakteryzuje ten zamach stanu, jako ułamek programu francuskiego, dążącego do kleryalno-monarchistycznej restauracyi na terytoryum państw naddunajskich. Stary plan Napoleona III-go, polegający na utworzeniu związku pomiędzy Austryą i południowemi Niemcami przeciwko Prusom, został przejęty przez dyplomacyę Milleranda. Cziczerin uważa, że próba się nie udała, a przygodę całą traktować należy jako plan próbny zainicyowany dla zbadania stanowiska Anglii. Rosyjski minister spraw zagranicznych nie tai oczywiście swego zadowolenia, że monarchiczna awantura zakończyła się klęską, ale stwierdza, że konsekwencye jej muszą pogłębić różnice, istniejące w łonie koalicyi.

Niezależni za porozumieniem Polski z Niemcami.

„Freiheit“ w artykule „Niemcy i Polska“ ubolewa, że dotychczas tak ze strony Niemiec jak Polski nie poczyniono żadnych kroków na drodze do porozumienia. Z całego tonu artykułu widać, że niezależni, aczkolwiek nie godzą się na żądanie Polski przyznania jej całego obszaru przemysłowego, to jednak sprawy górnośląskiej nie traktują, jako czegoś coby wogóle mogło stanąć na przeszkodzie porozumieniu polsko-niemieckiemu. Jest w interesie obu stron — pisze „Freiheit“ — aby Górny Śląsk nie stał się trwałem jabłkiem niezgody między Polską a Niemcami“.

Artykuł na pierwszy plan wysuwa sprawę wznowienia stosunków handlowych polsko-niemieckich i to nietylko dla dobra Niemiec i Polski, lecz w większej jeszcze mierze dla dobra Niemiec i Rosyi. Artykuł twierdzi, że na polu handlu i gospodarstwa wiele zgrzeszono ze strony Niemiec, że wielki czas naprawić zło dotychczasowe. Artykuł zarzuca nocie niemieckiej, że w memoryale, dołączonym do noty, Niemcy wysuwają straszaka bolszewickiego w razie przyznania okręgu przemysłowego Polsce, doradza rządowi, aby nie kierował się tradycyjną polityką wobec tego sąsiada, lecz myślał o przyszłości i oparł swój stosunek do Polski jedynie na zasadzie potrzeb polityczno-gospodarczych.

Artykuł żąda jaknajszybszego porozumienia Niemiec z Polską, gdyż „innego wyjścia niema“.

Budżet Ligi narodów.

Sekretaryat Ligi Narodów komunikuje: Według wykazu sekcyi finansowej sekretaryatu Ligi Narodów wpłynęło 97,50 proc. sumy 297,029 L., stanowiących pierwszy budżet, czyli budżet organizacyjny. Wszystkie państwa, będące wówczas członkami Ligi wpłaciły swoje wkładki, oprócz Argentyny, Paragwaju i San Salwadoru. Ogólna suma 7,367 971 franków w złocie została wniesiona, dotychczas na drugi budżet 10 milionów franków, pokrywający wydatki od 1. lipca do 31. grudnia 1920 roku.

Z 42 państw, wezwanych do zapłacenia swego udziału 19 wpłaciło całkowicie, 10 częściowo, a 13 dotychczas nic nie nadesłało. Spodziewanem jest wszakże rychłe uregulowanie należności z ich strony. Sekretaryat wysłał im swą notę 15. września i nie wszystkie jeszcze otrzymały konieczną ratyfikacyę od swych parlamentów. Co do trzeciego budżetu 21.250.000 franków na rok 1921 — listy w tej sprawie wysłano 31. stycznia. Niemniej jednak 6 państw wpłaciło już swoją należność, inne zaś oznaczyły (prawie wszystkie) datę swego wpłacenia.

KONGRES „FASCISTÓW“.

W Bolonii rozpoczął się kongres „Fascistów“ (skrajni patryoci). Charakterystyczną rzeczą jest, że Bolonia kilka miesięcy temu była główną siedzibą socyalistów. Kongres otworzył Mussolini — dawniej mówca socyalistyczny — który w mowie swej wezwał Fascist'ów, aby podczas nowych wyborów starali się by z okręgów, w których mają wpływy wyszli ludzie z ich partyi, z innych zaś okręgów nacyonaliści.

W czasie mowy oklaskiwano wielokrotnie nazwisko d'Annunzia, a wygwizdywano nazwisko Nitti'ego. Mussolini jest zdania, że władza przejdzie automatycznie z rąk Giolitti'ego w ręce d'Annunzia. Mówca napominał Fascist'ów, aby jedynie w razie ostatecznej konieczności uciekali się do represyi. 21. kwietnia br. odbędzie się w Rzymie kogres Fascist'ów z całych Włoch.

Przewrót w Mongolii.

W chińskiej prowincyi, Mongolii, zaszły w ostatnich dniach zdarzenia polityczne o wielkiem znaczeniu dla całego Wschodu. Oto b. oficer sztabu antybolszewickiej armii gen. Siemanowa, baron Ungern, przedsięwziął na czele kilku tysięcy Mongołów awanturniczą wyprawę na miasto Urga, siedzibę najwyższego buddyjskiego duchownego Kukuchty. Celem wyprawy było uwolnienie Kukuchty z pod panowania chińskiego.

Wyprawa powiodła się w całej pełni. Chińczyków zmuszono do opuszczenia miasta Urgi i osadzono na tronie Kukuchtę, który z wdzięczności zamianował Ungerna naczelnym wodzem armii mogolskiej.

Nowy król zarządził pobór wszystkich Mongołów od 16—40 roku życia. Ungern zamierza przy pomocy swej armii zachwiać potęgę sowietów w Azyi.

---

idealistycznej gwiazdy Wilsona. Orlando i Sonnino dotknięci tą podjazdową walką, opuścili Paryż z zamiarem niewracania doń więcej. Jednakże po namyśle wrócili. Doszli do przekonania, że ich nieobecność podczas obrad może fatalnie zaciężyć na losach Włoch.

Wrócili, lecz już bez zaufania do towarzyszy pracy. Jeden z bliskich przyjaciół Orlanda, i wybitny dyplomata włoski, tak wtedy powiedział: „Wiemy teraz, że od samego początku mieliśmy do czynienia z ludźmi nawskroś fałszywymi. Rozniecili oni fałszywe nadzieje. Nie powiedzieli nam prawdy. Zaufaliśmy im, a teraz dokąd to nas zawiodło? Na drugi raz będziemy ostrożniejsi“.

Potem nastąpił upadek ministeryum Orlando. Przyjął on swój upadek z całym, godnym wyrobionego męża stanu spokojem. W tych ciężkich dniach był tym samym uprzejmym wesołym człowiekiem, co i na początku obrad.

Lansing dość ostro krytykuje postępowanie rereprezentantów Ameryki, Anglii i Francyi wobec Włoch. Z góry było tak postanowionem, że skoro alianci wygrają wojnę, to Włochy otrzymają znaczne ustępstwa terytoryalne. Pod tym warunkiem Włochy przystąpiły do wojny. Na konferencyi paryskiej, Włochy otwarcie żądały spełnienia obietnic, a inni ukrywali swoje nacyonalistyczne cele pod sztandarami pokoju światowego, dobra ludzkości itd.

Prawdą jest, że w Paryżu było zbyt wiele cnót na ustach, a zbyt mało w sercach“... kończy Lansing ostatnią z swoich charakterystyk.

—o-o—

Gospodarczy kryzys Czechosłowacyi.

Przesilenie gospodarcze wystąpiło w Czecho-Słowacyi stosunkowo późno; powinno ono było wybuchnąć — analgicznie do zagranicy — w jesieni ub. r., atoli niski ówczesny stan korony czeskiej sprawił, że przemysł krajowy zachował jeszcze przez dość długi okres czasu swą zdolność eksportową. Z tem większą siłą panuje kryzys obecnie, a wzmacnia jego siłę okoliczność, że przemysł czeski znosić musi bardzo znaczne, a nadomiar nieelastyczne ciężary. Przybliżoną równowagę budżetową osiągnął min. skarbu Englisz przez nałożenie absurdalnie wysokich taryf frachtowych i opodatkowanie węgla (do 40%). Wreszcie ustawodawstwo socyalne, dość wysoko rozwinięte, bezpośrednie opodatkowanie przemysłowca i kupca uniemożliwiają przeprowadzenie wydatnej odbudowy cen, stanowiącą jedyne możliwe wyjście dla przezwyciężenia kryzysu.

Wielki przemysł maszynowy Czecho-Słowacyi już z powodu wysokich kosztów wytwórczych od tygodni docięty jest zupełnie od eksportu (wyjątek stanowią rolnicze maszyny specyalne): północno-czeskie huty szkła, które dotąd w dwóch trzecich produkowały na wywóz, nie mogą sprostać konkurencyi niemieckiej. kalkulującej wyroby szklane znacznie taniej. Przemysł tekstylny i będący w ścisłym z nim związku przemysł konfekcyjny, zabijają drogie zakupy bawełny, uskuteczniane przez rząd. Minęła konjunktura przemysłu porcelanowego, a fabrykanci obuwia pracują na ogół bez zarobków, jedynie aby utrzymać zakładów w ruchu i nie wydalać robotników.

Jeśli przemysł czesko-słowacki pragnie przebyć przesilenie bez doznania trwałego uszczerbku swej sprawności gospodarczej, musi on ceny tak zredukować, aby uniemożliwić włoskiej konkurencyi opanowania Bałkanu. Powszechna redukcya jest jednak z wyżej wymienionych przyczyn niemożliwa. W każdym jednak razie w niektórych gałęziach — przedewszystkiem w dziale obuwiowym i konfekcyjnym — daje się odczuć zdrowy powrót do ścisłej przedwojennej kalkulacyi cen, a pozatem można jako drugą oznakę walki obronnej przeciw kryzysowi, skonstatować wzmożoną wydajność pracy robotników. Podobne doświadczenie zrobił w ostatnich miesiącach także przemysł amerykański: gdy brak zbytu i grożą ograniczenia produkcyi, wzrasta praca robotników.

W każdym razie taka nagła odbudowa cen w Czechosłowacyi, jak w Ameryce, gdzie w porównaniu z indeksem przedwojennym, drożyzna spadła z 134 w kwietniu 1920 r. na 45 w styczniu br. jest wykluczona. Zniżka cen umiarkowana jest jednak widoczna; wydatniejszej stoi na przeszkodzie system podatkowy, wysokie płace robocze, a przedewszystkiem cena węgla, która tak nabrzmiała, że angielski węgiel kamienny najlepszej sorty loko Praga, kalkuluje się taniej niż węgiel ostrawski loko kopalnia. A przytem „Związek właścicieli kopalń“ dowiódł, że nie pracuje z nadmiernymi zyskami, a rewizye rządowe stwierdziły prawdziwość tego dowodzenia.

Przedstawienie powyższe jest tylko schematyzmem. Niektóre produkty, co do których główną odgrywa rolę praetium affectionis (piwo pilzneńskie, biżuterya gabloncka itd.) znajdują nadal łatwo zbyt. Także przemysł rolny, przedewszystkiem cukrowniczy, słodowy pozostały prawieże nienaruszone, chociaż eksport cukru nie dorównał pokładanym nadziejom. Winę ponosi tu jednak wyłącznie chybiona spekulacya ministerstwa handlu, która utorowała drogę dla cukru jawańskiego, chociaż ceny światowe cukru są nadal jeszcze wyższe od wewnętrznych cen na rynkach czechosłowackich. W najbliższej jednak przyszłości przewidywać należy ogólną zniżkę cen i redukcyę płac roboczych.

Ze sportu.

Goal! oto dewiza i cel, marzenie i nadzieja, bezsennych nocy i westchnienie chwil refleksyi (o ile się na takie zdobyć potrafi) krakowskiego sportowca. Sport i match piłki nożnej to dla niego rzeczy identyczne; a i wyższe sfery sportowe tak zwane „wychowawcze“ również zatraciły tradycyę i tolerują z dużą dozą świadomości zagładę specyficznego charakteru sportu i przekształcanie się systemu wychowawczego, który po tylu wiekach zapoznania zdobył wreszcie uciążliwą pracą swych przodowników uznanie rządów i narodów na kult osobistych lub klubowych ambicyjek, podniet nerwowych i — totalizatora...

Nie potrzeba bystrego daru spostrzegawczego, aby dopatrzeć się tych wad w bardzo wyraźnej formie w sferach sportowych żydowskich. Wystarczy przyglądnąć się zawodom obu żydowskich drożyn, a ma się dokładny obraz spaczonych, niezdrowych, piwniczną zgnilizną ziejących sto-suków lokalnych.

Niewtajemniczonym wydawaćby się mogło, że ci szaleńcy w różnokolorowych trykotach, walczący z takim zapałem, poświęceniem płuc, zdrowych rąk i nóg z takim wyrazem żądzy zemsty w stępiałym wzroku, należą do jakichś fanatycznych sekt religijnych, walczących o wolny wstęp do bram niebieskich. Wtajemniczeni zaś wiedzą, że to jest „sport“ i że tu chodzi o honor drużyny i że o ten honor walczyć wolno każdym niehonorowym środkiem — byle goal „siedział“.

Uważam grę w piłkę nożną w takich warunkach i dla takich celów za wręcz zdrowiu szkodliwą i niezgodną z podstawowemi zasadami sportu, którego football jest bądź co bądź nieznaczną tylko gałęzią.

Jeśli wolno młodzieży zdrowej beztroskiej innych narodów uprawiać grę dla gry bez względu na skutki zdrowotne — nie wolno tego nam, na których ciążą postulaty fizycznej regeneracyi.

Boisko sportowe, jako mające obecnie największą siłę przyciągania, musi stać się rezerwoarem sił fizycznych dla naszej młodzieży — stąd wiać powinien ożywczy prąd odrodzenia na całe masy Żydostwa — a już żadną miarą nie może być pobojowiskiem i gruntem pod niezgodę międzyklubową i zatargi bratnie.

O to uświadomienie, o zniwelowanie zacietrzewionej i niezdrowej rywalizacyi o równouprawnienie dla innych gałęzi sportu, nie wyłącznie piłki nożnej i dla wszystkich, nie wyłącznie pierwszych członków drużyn, słowem o racyonalny system wychowawczy w uprawianiu ćwiczeń cielesnych walczyć będziemy z łamów dziennika.

B.

TELEGRAMY.

Wyrok w procesie przeciw bankowi Natansona.

Warszawa. PAT. Wczoraj późnym wieczorem zapadł wyrok w głośnej sprawie o nadużycia walutowe popełnione przez dom bankierski S. Natansohn i Synowie, mocą którego sąd uznając współwłaściciela i szefa tego domu Kazimierza Natansohna za winnego niedbalstwa i lekceważenia przepisów obowiązujących, skazał go na grzywnę 100.000 marek, zamienną wrazie nieściągalności na rok aresztu. Sąd postanowił również skonfiskować papiery wartościowe na sumę rubli 448350, a w banknotach rosyjskich na sumę rubli 3050. Niezależnie od tego sąd zabronił Kazimierzowi Natansohnowi prowadzenia domu bankierskiego przez rok. (Wyrok powyższy podaliśmy już wczoraj w relacyi telefonicznej naszego korespondenta warszawskiego. Red. N. Dz.).

Układ kompenzacyjny między Polską a Węgrami.

Lwów. „Kuryer Lwowski" donosi, że na Radzie ministrów został ratyfikowany układ kompenzacyjny między Polską a Węgrami, dotyczący zasad obrotu towarowego między obu państwami. Układ ten nie jest traktatem handlowym w ściślem tego słowa znaczeniu, lecz umową krótkoterminową. Kompenzacyjne klauzule umożliwiają wprowadzenie zmian w czasie ich trwania.

Na podstawie tej umowy Węgry będą dostarczać Polsce zboże, bydło, konie, maszyny przemysłowe i rolnicze, chemikalia, wody lecznicze, oleje, skóry, kamienie młyńskie, przyrządy lekarskie i weterynaryjne itp. — Polska natomiast dostarczać będzie węgiel, szkło, drzewo, tkaniny bawełniane i wełniane itp. ubrania gotowe, bieliznę, naczynia emaliowane, sodę, farby, lakiery, guziki itp.

Obrót towarów będzie się odbywał na zasadzie istniejących przepisów celnych. Umowa ta posiada dla nas też i tę wartość, że przez Węgry zyskujemy drogę na Bałkan. Układ został zawarty na przeciąg 6 miesięcy z prawem automatycznego przedłużenia.

St. Zjednoczone wyślą przedstawiciela na konferencyę w sprawie odszkodowań.

Londyn. PAT. Dzienniki podają urzędową wiadomość z Waszyngtonu, wedle której Stany Zjednoczone postanowiły mieć swojego przedstawiciela na konferencyi w sprawie odszkodowań, oraz na wszystkich innych konferencyach, a których będą poruszane sprawy, związane z wojną światową.

St. Zjednoczone a Francya.

Paryż, 17 kwietnia. PAT. Ag. Havasa donosi, że rząd francuski zawiadomił Stany Zjednoczone, iż Millerand przyjąłby z wielkiem zadowoleniem nominacyę Herrika na ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu.

Konferencya w sprawie rozbrojenia w Waszyngtonie.

Waszyngton. PAT. Ag. Havasa donosi: Izba badała rezolucyę, żądającą od prezydenta, aby zaprosił Francyę, Anglię, Włochy i Japonię do zebrania się w Waszyngtonie celem odbycia konferencyi rozbrojenia.

Przedstawiciel rządu Angory u Brianda.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi: Briand przyjął na posłuchaniu Rachada, przedstawiciela rządu Angory w Paryżu.

KRONIKA.

Kraków, 18 kwietnia.

— Zmiany w rozporządzeniu o spożyciu potraw. Ministerstwo aprowizacyi ogłasza komunikat, w którym, dowodząc celowości ograniczeń, wprowadzonych rozporządzeniem z d. 22 lutego br. nawołuje do przestrzegania tych przepisów, a jednocześnie zawiadamia, że wkrótce ogłoszone będzie rozporządzenie, wprowadzające w przepisach tych następujące zmiany:

1) Podawanie mleka dozwolone będzie od godz. 8 do 11 i od 7 do 10 (obecnie od 8 do 10 i od godz. 7 do 9). 2) Mleko zsiadłe i jaja podawać będzie wolno bez ograniczenia godzin. 3) Dozwolony będzie obecnie wzbroniony wyrób i sprzedaż wszelkiego rodzaju wędlin. Utrzymuje się tylko zakaz sprzedaży wędlin w dni bezmięsne (środy i piątki). Uchylony będzie zakaz sporządzania i podawania potraw z cielęciny.

— Z teatru „Bagatela" komunikują nam: „Niespodzianki rozwodowe" Bissona powtórzone będą jeszcze dzisiaj i jutro wieczorem poczem ustąpią miejsca „Pannie Maliczewskiej" Zapolskiej, której premierę naznaczyła dyrekcya na czwartek 21 bm.

Wieczór dra Radwana z udziałem słynnego medyum oryentalnego (pani Sabira) odbędzie się w „Bagateli" w sobotę 23 bm. Początek o 11 wiecz.

REPERTUAR TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Hamlet".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Poniedziałek: „Niespodzianki rozwodowe".

REPERTUAR TEATRU M. POWSZECHNEGO

Poniedziałek: „Faworyt".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Poniedziałek: „Tajemnicza dama".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO.

Poniedziałek: „Jankele".

Nakładem Gal. Spółki Wydawniczej. Red. nacz.: Dr Eliasz Tisch. Red. odp.: Maksymilian Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7